

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Gazeta Giebułtowska

numer 11 - grudzień 2013/styczeń 2014 - ISSN 2299-1824 - 0 zł



Pan Józef Zajac
zasłużony 90-latek z Giebułtowa
więcej na str. 3

WEWNĄTRZ NUMERU
między innymi:

OTWARCIE REMIZY
z cyklu „Swoje chwalimy”

**SPOTKANIE
OPŁATKOWE**
z cyklu „Wydarzenia”

**CYNOWA DUSZA
GIEBUŁTOWSKIEGO
KOŚCIOŁA**
z cyklu „Giebułtów znany i nieznan”

**ZASŁUŻONY DLA
KULTURY POLSKIEJ**
z cyklu
„Zwykli-niezwykli giebułtowianie”

**WSPOMNIENIA
ZNAD DNIESTRU**
z cyklu „Echa przeszłości”

... i wiele innych

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy

Minął czas adwentowego oczekiwania, minęły Święta Bożego Narodzenia, po sylwestrowej nocy zostały wspomnienia, lepsze lub gorsze, Nowy Rok też ma już za sobą powitanie nowych dni. Pozostały nadzieje, plany, (pobożne) życzenia i jeszcze ciągle żywe postanowienia noworoczne. Przyjmijcie i od nas życzenia, wyrażone słowami Jana Twardowskiego:

Pomódlmy się w noc betlejemską,
W Noc Szczęśliwego Rozwiązania
By wszystko nam się rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supełki
Własne ambicje i urazy
Zaczęły śmieszyć jak kukielki

(...) By anioł podarł każdy dramat
Aż do rozdziału ostatniego
Kładąc na serce pogmatwane
Jak na osiołka – kompres śniegu

Druk 11. numeru sfinansowano z budżetu Gminy Mirsk w ramach funduszu sołeckiego Sołectwa Giebułtów, Wszystkie numery są dostępne w wersji elektronicznej na naszej stronie internetowej

Tak czy nie dla malarni?

22 stycznia 2014r. w Świetlicy Wiejskiej w Giebułtowie odbyło się Zebranie Wiejskie zwołane przez Sołtysa Romualda Ledziona, którego celem było wyjaśnienie wątpliwości mieszkańców Giebułtowa, reprezentowanych przez Komitet Mieszkańców Wsi Giebułtów co do budowy planowanej malarni zanurzeniowej w Giebułtowie i jej wpływu na zdrowie i życie mieszkańców.

Choć godz. 13.00 nie była dogodna dla ludzi pracujących, niewielka świetlica ledwo pomieściła przybyłych giebułtowian, obdarowywanych przez Sołtysa i Radę Sołecką na wejściu widokówkami (2 wzory), wydanymi pod koniec grudnia 2013r. w ramach funduszu sołeckiego.

Podziękowania

Składam serdeczne podziękowanie Redakcji „Gazety Giebułtowskiej” za opublikowanie w ostatnim numerze wspomnień dotyczących mojej osoby i zawarte w nich wszystkie miłe i ciepłe słowa. Artykuł ten stał się dla mnie i moich Przyjaciół cenną pamiątką.

Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich w Giebułtowie dziękuję za zorganizowanie mojego przyjazdu na spotkanie opłatkowe w Szkole Podstawowej w Giebułtowie w dniu 5 stycznia 2014r. mimo wszelkich przeciwności związanych ze stanem mojego zdrowia, a także za miły prezent, który wtedy otrzymałam.

Wszystkim Kochanym Mieszkańcom Giebułtowa życzę szczęśliwego nowego roku 2014r.

Anna Stebnicka

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Giebułtowie wraz z nauczycielami składa podziękowanie Nadleśnictwu Świeradów za przekazanie szkole materiałów dydaktycznych w postaci filmów edukacyjnych i książek na temat życia lasu i jego mieszkańców.

Społeczność szkolna Szkoły Podstawowej w Giebułtowie składa podziękowania Panu Sołtysowi Romualdowi Ledzionowi oraz Radzie Sołeckiej wsi Giebułtów za obdarowanie uczniów paczkami z okazji mikołajek.

Dyrektor Jolanta Skrocka

Mimo złożenia zapewnień obecnych przedstawicieli inwestora F-K- Team S.J. M. Fiałkowski, K. Kadej o zupełnej nieszkodliwości planowanej inwestycji oraz zapewnień Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk Andrzeja Jasińskiego o zachowaniu wszelkich wymaganych prawem przepisów dla tego typu obiektów, mieszkańcy pozostali nieufni, opowiadając się prawie jednomyślnie za dalszą działalnością w/w Komitetu.

Problemy z wodą w Giebułtowie, zwłaszcza przy braku regularnych opadów, kosmiczne (19 zł za 1m³) opłaty za odprowadzanie ścieków w blokach spowodowane brakiem własnej oczyszczalni, niebezpieczny przejazd TIR-ów przez miejscowość, brak ograniczenia prędkości na drogach i wielkie obawy przed zatruciem środowiska - to główne powody tej nieufności. (daal)

Redaktor naczelny: Danuta Alchimowicz (daal)

Redaktorzy:

Piotr Czembrowski (pecet),
Dawid Karoń

Skład, grafika: Piotr Czembrowski

Wydawca: D. Alchimowicz, Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

Druk: w nakładzie 200 egz. - Wydawnictwo Poligrafia

„Ad Rem”, Jelenia Góra, Okrzei 12

E-mail: gazeta.giebułtowska@gmail.com

www: giebułtow.com.pl



JÓZEF ZAJĄC - zasłużony dla Kultury Polskiej

Najserdeczniejsze życzenia
długich lat w zdrowiu
i pomyślności
oraz
dalszych owocnych
przedsięwzięć artystycznych
i sił do ich realizacji
składają
Panu Józefowi Zającowi
z okazji 90. Urodzin
mieszkańcy Giebułtowa,
Sołtys i Rada Sołecka
oraz redakcja „Gazety
Giebułtowskiej”



Obok na środku: zdjęcie na płótnie
- prezent od zespołu „Gryfowianie”

Powyżej: życzenia wygrawerowane
na desce od Burmistrza Gminy
i Miasta Gryfów Śl.

Józef Zajac, urodzony w Kaczanówce, mieszkaniec Giebułtowa od 1957r., artysta ludowy, skrzypek, laureat wielu nagród i konkursów folklorystycznych, m.in. w Kazimierzu nad Wisłą, 7 stycznia br. obchodził swoje 90. Urodziny. Fakt ten odnotowały m.in. „Gość Niedzielny”, „Ziemia Lubańska” i „Kurier Gryfowski”. Jubilat otrzymał liczne gratulacje i podziękowania, m.in. od zespołów, z którymi wcześniej występował (22 lata z „Podgórczanami” i 25 lat z „Bogdankami”), Zespołu „Gryfowianie” oraz „Gryfowskiej Kapeli Podwórkowej”, z którymi występuje w ostatnich latach. List gratulacyjny przesłał także Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Gryfowie Śląskim. Tablicę pamiątkową z gratulacjami i podziękowaniem wręczył Mu osobiście Olgierd Poniżnik, Burmistrz Gminy i Miasta Gryfów Śląski, który także złożył wniosek u Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o nadanie Jubilatowi odznaki honorowej Zasłużony dla Kultury Polskiej. Józef Zajac jest już w posiadaniu tej odznaki i legitymacji.



Medal od Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
- Bogdana Zdrojewskiego

Motto życia pana Józefa Zająca to biblijny wers „Nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!” (Ef 4, 26-27). „Nie martwić się, nie denerwować

się, nie nosić w sercu żalu, przebaczać- to najważniejsze”- powtarza, a żona Maria przez 62 lata małżeństwa miała szczęście doświadczać prawdziwości tych słów w praktyce.

Dania słodkie, kluski z cukrem, kasza z cukrem, ser z cukrem - to ulubione dania pana Józefa. Nie stroni od masła i śmietany. Nie przepada natomiast za potrawami pikantnymi i kwaśnymi. Alkohol - w niewielkiej ilości, najlepiej domowe nalewki, papierosy - nigdy.

Skromność i prostota, miłość do muzyki i wynikająca z niej wrażliwość na piękno, szlachetny charakter, pracowitość i konsekwencja - to cechy pana Józefa Zająca, dumy naszej miejscowości.

(daal)

Cynowa „dusza” giebułtowskiego kościoła

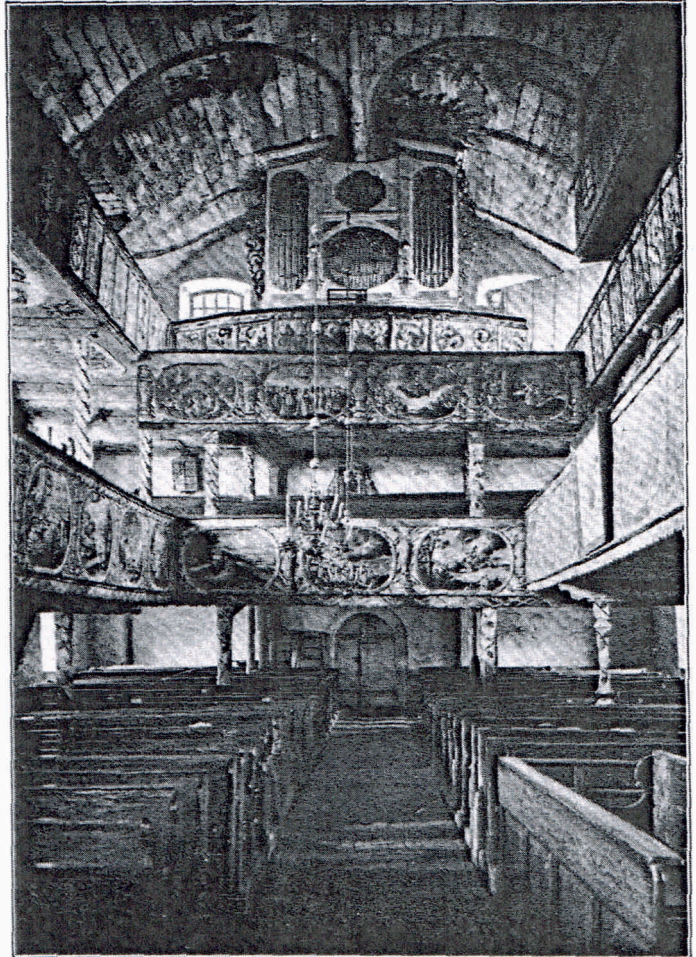
czyli o dziejach naszych kościelnych organów

Dźwięki instrumentów organowych wywołują chyba na każdym z nas wielkie wrażenie. Potężne brzmienie piszczałek wypełnia wnętrze wielu kościołów dodając uroczystości blasku i podniosłości. Jak powiedział sam Wolfgang Amadeusz Mozart - organy są królem wśród instrumentów. To instrument o niepowtarzalnej budowie, wielkiej różnorodności barw dźwięku i wspaniałej dynamice brzmienia. Każdy z nich jest jedyne w swoim rodzaju. Nie ma na świecie dwóch identycznych instrumentów organowych.

Trudno sobie wyobrazić gmach kościoła bez towarzyszących mu organów. Tak też uważała społeczność dawnego Giebułtowa i postawiła sobie niegdyś za punkt honoru wyposażenie miejscowej świątyni w taki właśnie instrument.

Najstarszy kościółek giebułtowski nie posiadał najprawdopodobniej żadnych organów. Pierwsze wzmianki o takim instrumencie pochodzą z XVII wieku. Przed II Wojną Światową istniał w dokumentach kościelnych rachunek z lipca 1666 roku opiewający na sumę 70 talarów (*oryg. Taler*) za instrument nazwany w tym dokumencie „*Orgeltisch*”, co można przetłumaczyć jako „*stół organowy*”. Musiał więc to być niewielki i prosty w swojej konstrukcji instrument. Wiadomo, że ówczesni właściciele wsi wpłacili na zakup 5 talarów, kościelny i sądowy urzędnik Zachariasz Schmidt (miejscowy kantor w latach 1662-1709) wpłacił 2 talary, wpłynęło także kilka innych dobrowolnych wpłat, w wysokości 19 talarów 12 srebrnych groszy.

Stare kroniki donoszą, że w 1688 roku przybył do Giebułtowa z Görlitz mistrz organowy w celu zbudowania nowego instrumentu. W ciągu czterech lat wydatkowano w ratach na ten cel w sumie 293 talary. Jeszcze przed rozbudową kościoła zbudowano w 1702 roku nowy wyższy balkon chóru, a miejscowy stolarz Herbst z pomocą kilku majstrów ciesielskich z niemałym trudem podnieśli organy na chór. Niestety w tym miejscu dla instrumentu pozostało zdecydowanie mniej wolnej przestrzeni, co zmusiło do przeróbki konstrukcyjnej polegającej na zacieśnieniu wbudowanych piszczałek i dostosowaniu ich do pracy w nowych warunkach. Ta zmiana znacząco



Instrument organowy był oryginalnie umiejscowiony dużo wyżej niż obecnie, co widać na powyższej reprodukcji zdjęcia z około 1900 roku.

W trakcie rozbiórki drewnianych empor (w trakcie prac renowacyjnych w latach 60-tych XX wieku) przebudowano również chór i organy umieszczono niżej.

wpłynęła na pogorszenie brzmienia organów.

Niedługo po tym giebułtowski kościół zostaje gruntownie przebudowany. A w roku 1717 zapada decyzja o renowacji i modernizacji dotychczasowego instrumentu organowego. Postanowiono, że nowy instrument powinien być lepszy i zdecydowanie głośniejszy od poprzednika. Po sporządzeniu planów rozbudowy organów rozpoczęto poszukiwania odpowiedniego fachowca. Tej niełatwej pracy podjął się mistrz organowy i lutnik, mieszkaniec pobliskiego Wlenia - Johann Henryk Meinert.

W zapisach starych kronik zachowała się treść umowy dotycząca tego zlecenia:

Giebułtów znany i nieznany

„W imię Świętej Błogosławionej Trójcy!

Wysoko urodzony Pan Henryk Uechtritz, spadkobierca i lennik dóbr Gebhardsdorf, Osterholz, Rauenthal, uznając chwałę Boga Najwyższego, postanawia naprawić i ulepszyć zniszczony miejscowy kościelny zespół organowy, co potwierdzają z zachowaniem należnych tytułów osoby Wielce Czcigodnego Duchowieństwa tej miejscowości, i zgodnie z następującą umową do jej zawarcia z Panem Johannem Henrykiem Meinertem, lutnikiem z miasta Wleń na Śląsku razem prosimy i zobowiązujemy się:

1. Pan Meinert zbuduje całkiem nową trakturę siedmiu, w planie organów nazwanych, głosów ze starymi dodatkami, jeśli to konieczne,
2. naprawi stary mechanizm, usunie bezużyteczne głosy, odpowiednie inne wstawiając, by mogły służyć jak nowe jeszcze przez wiele lat, jak stanowi opis organów.
3. Jak również zbuduje zupełnie nową wiatrownicę basową taką, która jest w opisie organów pod warunkiem wytwarzania sześciu głosów, jak również
4. cztery zupełnie nowe miechy, wielkością odpowiednią do nawy kościoła, i dostarczające wymagany stały odpowiedni dopływ powietrza;
5. pryncypał na 8 stóp w fasadzie (tj. przodzie prospektu) z dobrej angielskiej cyny, z trzecią częścią ołowiu, albo innego metalu, ale w stopie pół na pół.
6. Wszystkie materiały, za wyjątkiem stolarki i prac kowalskich sobie zapewni. I jak tylko
7. rzeczony Pan Meinert, zobowiązany, całą pracę wykona sprawnie i należycie, odpowiadając przed Bogiem, Łaskawie Panującym i Wielebnym Duszpasterzem (parafii), co może być poddane ocenie przez znawców sztuki, zapewnia się: Jak obiecał Łaskawie Panujący Dziedzic i Lennik wypłacić za wykonanie tej pracy trzysta talarów (Reichsthaler), które zostaną przekazane przez Kościół, a obecnie otrzyma już pięćdziesiąt talarów w gotówce. Budowniczy organów zobowiązuje się również pośpieszać robotę tak, aby z Bożą pomocą, doszła do skutku latem. Jednocześnie dla większego zabezpieczenia Wielkomyślny i Miłościwy Pan własnoręcznie podpisał i opieczętował sporządzone dwa jednakowe dokumenty w Giebułtowie w dniu 10 stycznia 1719 roku.

Henryk von Uechtritz.
Krzysztof Irmeler. Pastor Loci
Karol Zygmunt Ander

Niniejszym akceptuję powyższe i kwituję zaliczkę w wysokości 50 talarów.

Johann Henryk Meinert
Obywatel i budowniczy organów z Wlenia.”

Powyższą umowę później zmieniono, gdy w trakcie prac restauratorskich okazało się, że organy są w gorszym stanie niż się spodziewano. Naprawa została zakończona dopiero w 1721 roku, a całkowity koszt to 507 talarów i 22 srebrne grosze.

Trzy lata później, organy zostały dodatkowo oczyszczone i pomalowane przez Jakuba Junge malarza z Lubania, który za swoją pracę otrzymał 90 talarów, a pomiędzy piszczałkami organów zainstalowano zdobienia tzw. płomienie; za wykonanie tej pracy Jerzy Patzer otrzymał 15 srebrnych groszy, co ostatecznie daje sumę 598 talarów i 7 srebrnych groszy za renowację całości organów.



Organy giebułtowskie - zdjęcie z 2000 r.
Dobrze zachowana i najlepiej wyeksponowana szafa organowa, z czterema rzędami (głosami) cynowych piszczałek. Szafa pełni funkcję rezonatora akustycznego, obudowy mechanizmu organowego i oczywiście funkcję dekoracyjną, zwłaszcza prospekt - najbardziej widoczna frontowa jej część. Dające się dostrzec piszczałki prospektowe stanowią tylko część ogólnej ich liczby i to najczęściej mniejszą część.

W niezłej formie instrument dotrwał do naszych czasów. Jedną z niewielu współcześnie dokonanych zmian w konstrukcji instrumentu jest elektryczna dmuchawa napędzająca cały mechanizm, która zastąpiła oryginalną mechaniczną. Odnowiono również złączenia i naprawiono kotary (ażurowe drewniane zdobienia ukrywające nierówne długości piszczałek).

Niemalże 300-letni instrument organowy jest wspaniałym zabytkiem kultury i elementem barwnej historii naszej miejscowości. (pecet)

Christus Mansionem Benedicat

„Niech Chrystus błogosławi temu domowi”

To od tych łacińskich słów pochodzą litery, które corocznie katolicy piszą poświęconą kredą na drzwiach swoich domów, dodając aktualny rok, a nie jak się powszechnie przyjęło w średniowieczu, od imion Trzech Króli (Caspar, Melchior, Balthasar), którzy podążając za tajemniczą gwiazdą znaleźli Mesjasza w betlejemskim żłobie. W ich osobach przybyłych z krańców świata zawiera się cały pielgrzymujący, poszukujący Kościół, a w pokłonie trzech wysoko urodzonych Mędrców pokora, podstawa wiary, i uniżenie pozwalające dostrzec Majestat Stwórcy.



Trzej Królowie kłaniają się nowo narodzonemu Dzieciątku także w naszej giebuttowskiej szopce

W dawnej Polsce w całym okresie Bożego Narodzenia aż do święta Trzech Króli wstrzymywano się od ciężkich prac w gospodarstwie, a w Polsce powojennej 6 stycznia był dniem wolnym od pracy do roku 1960. Przywrócenie w 2011r. dnia wolnego w Święto Trzech Króli zostało entuzjastycznie przyjęte przez katolickie społeczności polskich miast i miasteczek i wyrażone coraz liczniejszymi Orszakami Trzech Króli. Ich inicjatywa powstała w Szkole „Żagle” Stowarzyszenia „Sternik” w 2008r. Uliczne jasełka przyciągają coraz większe rzeszy wiernych, wyrażających radość z Narodzenia Pana. W tym roku Orszaki Trzech Króli odnotowano w 186 miastach Polski.

6 stycznia jest dniem wolnym od pracy także w trzech landach niemieckich (Badenia Wirtembergia, Bawaria i Saksonia-Anhalt), Austrii, Chorwacji, Finlandii, Grecji, Hiszpanii, Słowacji, Szwajcarii, Szwecji i Włoszech. (daal)

Andrzej Wołosewicz

A przy żłobku taka cisza – kolęda XXI wieku

Gwarno w mieście, gwarno w pracy
Przy śledziku, na zakupach
Albośmy to jacy tacy
Nam to już nie wolno w trupa?

a przy żłobku taka cisza
której nikt już nie usłyszał

Nie masz czasu na zadumę
Raban, pośpiech, pęd, gorączka
Bo inaczej już nie umiesz
Więcej, prędzej, tłusciej, mądrzej?

a przy żłobku taka cisza
której nikt już nie usłyszał

Tak balują wszyscy wszędzie
Jazgot mediów, wrzask reklamy
W naszym domu po kolędzie
Ken i Barbi i tam-tamy

a przy żłobku taka cisza
której nikt już nie usłyszał

Nie pędź dalej, stań na chwilę
Spójrz na Gwiazdę, ręce żony
Niech wystarczy tylko tyle
Zwykłe – z Bogiem, pochwalony

bo przy żłobku po to cisza
żebyś serce swe usłyszał



Oltarz w świątecznej szacie

Spotkanie opłatkowe



Tegoroczne spotkanie opłatkowe odbyło się w niedzielę 5 stycznia. Zaproszone władze Miasta i Gminy w Mirsku reprezentowali zastępca Burmistrza Jan Zaliwski i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Janusz Machulak. Licznie przybyli mieszkańcy Giebułtowa obejrzeni jasełka przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Giebułtowie, która to po raz kolejny udostępniła swoją salę gimnastyczną na zorganizowanie takiego spotkania. Gorącymi brawami przywitano gościa specjalnego, była dyrektor szkoły Annę Stebnicką, która zaszczycała nas swoją obecnością, mimo niedogodności spowodowanych chorobą.

Przedstawione przez uczniów jasełka miały nietypowy charakter, co zauważył też obecny na sali ks. Proboszcz Werner Macha, bo ... działy się w piekle. Zostały przyjęte przez publiczność gromkimi brawami. W świąteczny nastrój wprowadził obecnych także koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Łużyczanie” z Pobiednej.



Jolanta Skrocka, Maria Terpiłowska, Anna Stebnicka, Aniela Terlecka, Helena Ledzion.

Spotkanie dało niepowtarzalną okazję podzielenia się opłatkiem z ludźmi, których spotykamy na ulicy czy w sklepie, którzy mieszkają obok nas. Mieliśmy okazję złożyć im życzenia, podziękować, przeprosić, powiedzieć coś miłego.

Organizatorami spotkania opłatkowego byli sołtys Romuald Ledzion i Rada Sołecka wraz z Kołem Gospodyń Wiejskich. Smaczne ciasta i świąteczny wystrój sali to ich dzieło. (daal)



Koncert Łużyczan

Uczniowie występujący w Jasełkach:

Katarzyna Burak - diabeł, Natalia Brojanowska - wójt, Dominika Chacia - anioł, Aleksandra Pałys - anioł, Damian Jarmołowicz - diabeł, Kornelia Kasza - diabeł, Julia Pacek - anioł, Emilia Majkut - nauczycielka, Damian Łojko - diabeł, Jarosław Terlecki - Józef, Dawid Makowski - diabeł, Sara Jadczyk - Maryja, Roksana Bar - policjant, Brajan Bar - murarz, Kaja Szakoła - dziecko, Kornelia Janczura - lekarz, Julia Kołodziejczyk - dziecko, Waldemar Gaczyński - taksówkarz, Kinga Janczura - uczeń, Emilia Pałys - uczeń.

Przedstawienie przygotowane zostało przez pana Tomasza Gajewskiego.

Epokowe wydarzenie w Giebułtowie

Relacja z otwarcia remizy Ochotniczej Straży Pożarnej



Maria Karatysz, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Gminy Mirsk, przecinająca wstęgę

Dzień 14 grudnia 2013r. zapisał się przysłowiowymi „złotymi zgłoskami” w historii naszej miejscowości. W ten dzień bowiem dokonano oficjalnego otwarcia remizy, długo oczekiwanej przez społeczność giebułtowskich strażaków, wybudowanej w bezpośrednim sąsiedztwie budynku szkoły. Na uroczystość przybyli zaproszeni goście, wśród nich przedstawiciele władz samorządowych, a także pożarniczych Gminy Mirsk oraz Powiatu Lwóweckiego. Powitani zostali przez prezesa giebułtowskiej jednostki OSP Zenona Sucheckiego.

Jako pierwszy zabrał głos zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk Jan Zaliwski, gratulując strażakom i mieszkańcom Giebułtowa



Uroczystość otwarcia remizy OSP w Giebułtowie

nowego obiektu. Komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Lwówku Śląskim bryg. mgr inż. Arkadiusz Motylski podkreślił ważne znaczenie działalności wiejskich jednostek OSP i celowość finansowania ich przez gminy. Zakończył swoje wystąpienie życzeniami, żeby „było co do tej remizy włożyć, a nawet, żeby to się w niej ... nie pomieściło.” Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Gminy Mirsk dh. Adam Paździor przypomniał historię powstania giebułtowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej po zamknięciu Giebułtowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, życząc, aby nowo wybudowana remiza stała się ważnym miejscem spotkań i szkoleń strażaków, a nade wszystko lokalnym ośrodkiem kultury strażackiej, obiecując wsparcie w jej rozwoju. Komendant tejże jednostki Ryszard Hnydyszyn wyraził wdzięczność władzom samorządowym za sfinansowanie budowy giebułtowskiej remizy.

Słowa podziękowania wypowiedział także gospodarz uroczystości Zenon Suchecki, kierując je przede wszystkim do radnego poprzedniej kadencji Tadeusza Poznańskiego, Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk Andrzeja Jasińskiego oraz mieszkańców Giebułtowa za pomoc przy budowie i zorganizowaniu uroczystości otwarcia.





Akt poświęcenia remizy

Ks. Proboszcz Werner Macha dokonał aktu poświęcenia remizy, wyrażając w modlitwach wdzięczność Bogu za dar, jakim jest nowy obiekt dla naszej społeczności i prosząc o błogosławieństwo dla trudnej pracy strażaków, wskazując przy tym na szczególne wstawiennictwo patrona strażaków św. Floriana, męczennika, którego figura przeniesiona z poprzedniego budynku, również w nowym znalazła godne miejsce. Po przecięciu wstęgi przez przedstawicieli władz, w tym sołtysa Sołectwa Giebułtów Romualda Ledziona, goście zostali zaproszeni do pobliskiej świetlicy, gdzie czekał na nich sowy poczęstunek.

Nowa remiza ma powierzchnię 68,2 m². Znajdują się w niej następujące pomieszczenia: garaż, pomieszczenie socjalne, szatnie, umywalnia z natryskiem i WC.



Prezes giebułtowskiej jednostki OSP Janusz Wójcik uruchamia symbolicznie po raz pierwszy syrenę

Została wybudowana przez następujące firmy: Usługi Ogólnobudowlane Wykańczanie Wnętrz Marian Fabiś ze Świeradowa-Zdroju, PP-H-U „Rembud” Kazimierz Janikowski z Lubania oraz FH-U „El-Stan” Fronc Stanisław z Gryfowa Śl. Prace trwały dwa lata. Koszt budowy wyniósł 256 776,96 zł. Nowo otwarta remiza jest jednym z niewielu obiektów użyteczności publicznej wybudowanych w Giebułtowie po wojnie. (daal)



Spotkanie w świetlicy wiejskiej. Wśród zaproszonych jednostek OSP z sąsiednich miejscowości dużo młodych druhów, nie brak też ... druhen

Zarząd OSP w Giebułtowie składa **SERDECZNE PODZIĘKOWANIE**

radnemu poprzedniej kadencji
Tadeuszowi Poznańskiemu za gorliwe zabiegi
wokół inicjatywy budowy remizy,
władzom samorządowym Miasta i Gminy Mirsk
za jej realizację
oraz mieszkańcom Giebułtowa za pomoc
przy budowie i organizacji uroczystości otwarcia,
a w szczególności byłym strażakom.
Zygmuntowi Markowskiemu za prace
spawalnicze przy wieży strażackiej
i Mieczysławowi Milukowi
za wypożyczenie spawarki,
a także Dariuszowi Ruszkiewiczowi
za naprawę „Żuka” w swoim warsztacie.

Paniom Małgorzacie Majkut, Wandzie Pałys,
Władysławie Sucheckiej, Bożenie Szotek oraz
Urszuli Wójcik za przygotowanie posiłków na
uroczystość otwarcia remizy
i wszystkim gościom za przybycie.

Zenon Suchecki, naczelnik OSP w Giebułtowie

Działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Giebułtowie można wesprzeć finansowo przekazując 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego podając w zeznaniu PIT: wnioskowaną **kwotę** oraz KRS: **0000116212** i cel szczegółowy: **OSP Giebułtów, 59-630 Mirsk**

Z życia Szkoły Podstawowej

„Pszczeli miód to natury cud” zajęcia otwarte w giebułtowskiej podstawówce

Dnia 26 listopada 2013 w Szkole Podstawowej w Giebułtowie odbyło się spotkanie uczniów klas O-III i ich rodziców z panem J. Piotrowskim z Miejsko-Gminnego Koła Pszczelarzy w Mirsku.



Udział w zajęciach otwartych przyczynił się do uświadomienia uczniom wzajemnej zależności między działalnością człowieka a jego wpływem na świat przyrody. Uczniowie poznali wartości odżywcze miodu oraz najważniejsze informacje z życia pszczoł. Dużym zainteresowaniem cieszyła się degustacja różnorodnych rodzajów miodu. Uczniowie z wielkim zaangażowaniem przystąpili do udziału w konkursie plastycznym pod hasłem „W pszczelim królestwie”. Prace wykonane były z wielką precyzją i pomysłowością, przy wykorzystaniu różnych technik plastyczno-technicznych.

Dziękuję Państwu Piotrowskim za zaangażowanie w kształtowaniu właściwych postaw ekologicznych wśród najmłodszych uczniów naszej szkoły. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem i wzbogaciły wiedzę uczniów z zakresu pszczelarstwa i szeroko rozumianej PRZYRODY.

Renata Tatarczuk



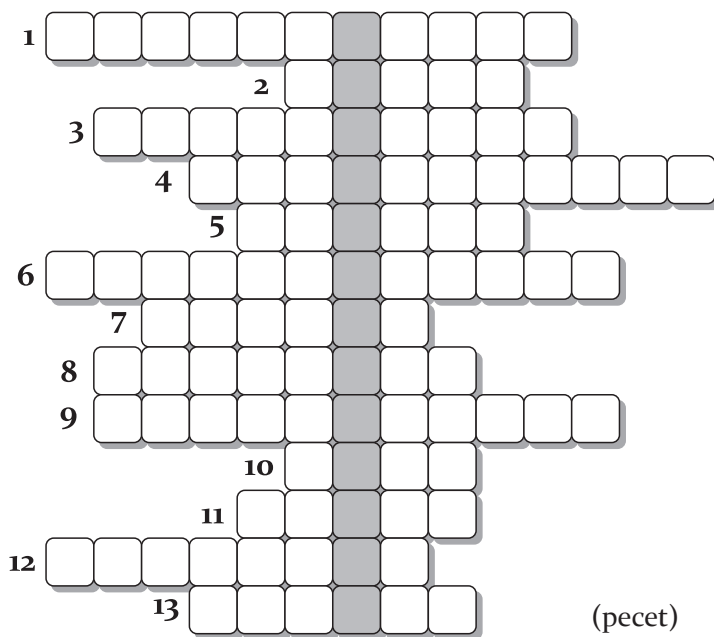
KTO CZYTA NIE BŁĄDZI

Tradycją stała się nasza krzyżówka oparta na treści artykułów bieżącego numeru. Za rozwiązanie zadania z numeru 10. GG redakcja ufundowała nagrodę, którą wylosowała pani **Krystyna Wikierczuk**. Po jej odbiór zapraszamy do sklepu państwa Zielonków.

1. Zielona, a przygotowała profesjonalne projekty giebułtowskich tablic informacyjnych ;)
2. Józef, nasz wspañiały, zasłużony jubilat
3. ona wytwarza dźwięk w kościelnych organach
4. kurort opisany we wspomnieniach znad Dniestr
5. siedziba strażaków
6. pozytywna cecha charakteru, lepsza siostra uporu
7. ma rybi ogon i uruchamia się ją przyciskiem ;)
8. bez niej nie ma miodu
9. zespół folklorystyczny z pobliskiego Gryfowa
10. metal organowy
11. cisza przy żłobku pozwala je usłyszeć
12. jeden z Trzech Króli
13. miejsce akcji tegorocznych giebułtowskich jasełek

Rozwiązania ślijcie na internetowy adres redakcji:

gazeta.giebułtowska@gmail.com



(pecet)



„Moje wspomnienia znad Dniestru”

Taki tytuł nadała pani Helena Harbul swojemu pamiętnikowi, którego rękopis powstał w latach 1992-2000, wydanemu w Poznaniu w 2008r. z inicjatywy i pod redakcją wnuczki Justyny Sempołowicz w liczbie kilku pamiątkowych egzemplarzy dla rodziny. Słuchając wiele razy barwnych opowieści babci, wnuczki zapragnęły w jakiś sposób je utrwalić. Tak powstała licząca 50 stron praca o krainie lat dziecińczych, młodości na Kresach i życiu w powojennym Giebułtowiu, niezwykle cenny materiał historyczny, opatrzony licznymi zdjęciami, nazywana przez członków rodziny i samą panią Helenę „książką”. „Książka” - to brzmi dumnie, i choć jest tylko „niepublikowanym maszynopisem”, jak czytamy na wstępie, może być i jest powodem do dumy całej rodziny. Przede wszystkim dlatego, że udało się ten zamiar

Latem urządzano festyny w kasztanowym gaiku, obok figury Matki Boskiej. Były loterie, różne gry i tańce. Odbywały się one tylko w niedzielne popołudnia, bo w ciągu całego tygodnia wszyscy byli zapracowani na polach i w ogrodach, albo na plantacji tytoniu. Plantatorzy tytoniu mieli najwyższe dochody. W Jagielnicy znajdowała się fabryka tytoniowa, a więc niedaleko. Wynajmowała pola we dworze, które nadawały się pod uprawę tytoniu i płacili za 1 kg pierwszej klasy tytoniu 6 złotych i premię. Każdy miał obowiązkowo prowadzić plantację do 1000 lub 2000 metrów kwadratowych. Z fabryki otrzymywało się nasiona, materiał na budowę suszarni, magazynku, inspekt, a także opał, tzn. węgiel do suszenia. W październiku przy zdaniu zbiorów odejmowano za materiał, ale i tak przeciętnie dostawało się 800-1000 zł. Plantacje były pokazowe. Przyjeżdżali różni inspektorzy, wizytował sam dyrektor, dlatego poletka musiały być bez chwastów, obsadzone kwiatami, liście w porę zebrane i wysuszone.

Na zdjęciach kilka kart wspomnień pani Heleny. Bogactwo szczegółów i piękna polszczyzna powodują, że czyta się je „jednym tchem”. W kolejnym numerze opublikujemy fragmenty dotyczące obchodów Świąt Wielkanocnych

zrealizować, stworzyć unikatową pamiątkę rodzinną i ocalić od zapomnienia pamięć o przodkach i minionym życiu. Przemijalność i ułomność ludzkiej pamięci powodują bowiem, że nazwy, daty, imiona i nazwiska - wszystko z czasem uchodzi. Utrwalone na papierze ma szansę dalszego życia. Dumą może napawać także treść książki, wyłania się z niej obraz szczęśliwej rodziny żyjącej zgodnie w wielokulturowym i wielonarodowym sąsiedztwie, której rytm życia wyznaczają pory roku oraz kalendarz świąt kościelnych i imprez towarzyskich. Im pani Helena poświęca dużo miejsca w swoich wspomnieniach, opisując barwny, idylliczny świat pięknego kurortu Zaleszczyki i Latacza, rodzinnej miejscowości. Nie brak w tych wspomnieniach też ciemnych kart historii: wybuchu II Wojny Światowej, która bezpowrotnie zniszczyła ten świat, jego ład,

Cały karnawał słynął z wielkich bali i wspólnych oplatków. Zbierał się komitet przy Domu Polskim, robili listę zaproszonych gości na czele z księdzem. Zbierali żywność, przygotowywali przyjęcie, a potem zabawa do rana. Salę dekorowano pożyczonymi lustrami, kilimami, świecami, lampionami i wieloma choinkami. Przygotowanie podłogi do tańca polegało na posypaniu jej woskiem. Stoły ustawiano dookoła a pośrodku tańczono. Przy głównym stole dostojnicy i zaproszeni goście, przy drugim gospodarze, a trzeci dla młodzieży miejscowej i zaproszonej. Młodzieńcy ubrani w ciemne garnitunki, posterunkowi w mundurach, wyglądali sładnie. Panienci w długich sukniach, ze sztucznymi kwiatami na ramionach. Ksiądz z oplatkiem chodził od stołu do stołu i łamał się ze wszystkimi. Zasiadano do kolacji, a potem tańczono do rana, śpiewano też różne koledy.

harmonię i piękno, oraz dramatycznego losu Polaków na Ukrainie, ich bezprzykładnej rzezi. Trudy odbudowy tego życia po wojnie, w obcym miejscu, szczęście rodzinne w domu, dawnej niemieckiej szkole - to temat ostatnich stron tych wspomnień, przez które przebija jednak nieustanna tęsknota za ciepłem i szczęściem utraconego domu nad Dniestrem.

Wychowana na literaturze polskiej, w polskiej patriotycznej rodzinie, jako nastolatka połykająca książki w zimowe wieczory przy świetle padającym z pieca, do dziś pamiętająca szkolny wiersz o Marszałku Józefie Piłsudskim pani Helena Harbul pisząc te wspomnienia „ocaliła od zapomnienia” kawał życia w dawnej Polsce, dając świadectwo przywiązania do tradycji, do polskości, do wartości rodzinnych. A może też pomysł i impuls dla nas?

Fundacja Ośrodka KARTA oraz Dom Spotkań z Historią, instytucja kultury miasta stołecznego Warszawy, w ramach wspólnego projektu Archiwum Historii Mówionej zajmującego się gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem relacji biograficznych świadków XX wieku, dokonały we wrześniu 2012r. 8-godzinne nagrania audio wspomnień pani Heleny Harbul, na podstawie którego powstała audycja, emitowana przez Polskie Radio. (daal)

Autorce serdecznie gratulujemy!

Ojciec pracował również społecznie w komitecie działającym przy Domu Polskim. W ramach tej działalności organizował bale i festyny. Wiosną z kolegami kupowali cielaki, wynajmowali pastwiska i pastucha nad Dniestrem, budowali zagrodę dla bydła, zaś zimą oddawali je do stajni dworskiej przy gorzelni, za którą płacili hrabiemu. Wiosną przyjeżdżali Żydzi skupować to bydło i dobrze za nie płacili, potem wywozili je za granicę. Za jedną jałówkę dostawał 100 złotych, a nawet więcej. Za taką sumę można było kupić dwie piękne jesionowe szafy lub trzy maszyny do szycia.

W latach 1930-1939 1 kg. cukru kosztował 90 groszy, zeszyt szkolny 1 grosz, metr materiału złotówek, buciuki lakierowane młodzieżowe 4 złote, a lepsze 8 złotych, płaszcz zimowy z futrzanym kołnierzem 70 złotych, dla młodzieży 20 złotych, kupon bielskiego materiału na garnitur 100 zł., rower 110 zł., sweterek 5 zł., dla dziecka 3 zł. Sklepy były pełne towarów. Do największych magazynów jeździło się do Czortkowa lub do Buczacza.

Turyści już się nie zgubią

Finał projektu Stowarzyszenia „Mały i Duży dla Giebułtowa”

W listopadzie dobiegł końca projekt zatytułowany „Giebułtów promujemy-odnowę wsi realizujemy”, prowadzony przez Stowarzyszenie „Mały i Duży dla Giebułtowa”, które po raz trzeci przystąpiło do konkursu „Przedsięwzięcia promujące ideę odnowy wsi”, organizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu. Cały projekt kosztował 5 600 zł, z czego Gmina Mirsk pokryła 11%, tj. 616 zł, resztę w wysokości 4 984 zł



W sobotnie przedpołudnie tablice montowali panowie Antoni Alchimowicz, Bogdan Lipko, Romuald Ledzion, Mieczysław Miluk, Zenon Suchecki, Zbigniew Zaik

Stowarzyszenie otrzymało od Urzędu Marszałkowskiego. Otrzymane środki pozwoliły na wykonanie następujących tablic informacyjnych: „witacza” od strony Wolimierza, tablicy przy Skalce oraz 4 „kierunkowskazów”: na Drogę Giebułtowską, Wojkową oraz punkt widokowy „Ławka Tkacza”, oznaczony dwukrotnie: z kierunku od Mirska i od Gryfowa Śl. Tablice turystyczne zostały zaprojektowane nieodpłatnie przez Biuro Projektowe „Zielona Metamorfoza” inż. E.Domańska, inż. A. Majewska z Wrocławia. Zaopatrzone w odpowiednie drążki, pozwalające na ich trwałe umocowanie, zostały zabetonowane w ziemi. Prace te wykonano w sobotę 30 listopada 2013r. przy udziale jak zwykle pracowitych giebułtowan. Wykonano przy tym niezbędną dokumentację fotograficzną, bo takie są m.in. wymogi urzędowe.

W ramach otrzymanych środków wydrukowana została także ulotka pt. „Giebułtów. Typy rozwiązań elementów zagospodarowania wsi”, opracowana przez studentki Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, zawierająca cenne



Za chwilę stanie tablica informacyjna przy Słupcu

uwagi dotyczące takich elementów zagospodarowania przestrzeni, jak: elewacje, ich kolory, ganki, lukarny, okna, przedogródki i ogrodzenia z podziałem na rodzaje „zalecane” i „niezalecane”. Z ulotki tej, którą dysponuje prezes Stowarzyszenia Romuald Ledzion, mogą skorzystać zwłaszcza mieszkańcy remontujący swoje domy czy zakładający ogródki przydomowe. Wystarczyło także pieniędzy na pamiątkowe drobiazgi, jak torby i długopisy.

Prezes Romuald Ledzion i członkowie Stowarzyszenia „Mały i Duży dla Giebułtowa” dziękują wszystkim osobom, które od marca do listopada 2013r. pracowały nad realizacją projektu, państwu Groszewskim, Styczyńskim i Markowskim za wyrażenie zgody na umieszczenie tablic na ich terenie lub w pobliżu ich domów, a pani Joannie Trudzińskiej z Urzędu Miasta i Gminy w Mirsku za pomoc merytoryczną przy składaniu wniosku i jego realizacji. (daal)



Takie drogowskazy posłużą nie tylko turystom